



tekst

JĘDRZEJ RAMS

redaktor wydania

Zyjemy w zmieniającym się świecie. Praktycznie wszystko już dzisiaj gna i coraz trudniej oddzielić to, co ważne, od tego, co przemijające. Na szczęście my, katolicy, mamy swój Kościół. Dzięki jego mądrości łatwiej jest się nam poruszać w gąszczu codziennych dylematów. Kościół stawia nam znaki, które wskazują na rzeczy najważniejsze. Jednym z takich znaków będzie świątynia pw. śś. Erazma i Pankracego w Jeleniej Górze, która będzie nosić miano bazyliki i stanie się czymś w rodzaju „haczyka na Bożej wędcie”. O tym szerzej przeczytają Państwo na stronach IV-V.

Diecezjalna Pielgrzymka AK do Krzeszowa

Akcja w ogrodzie

U sióstr elżbietanek spotkało się prawie 100 osób reprezentujących parafialne oddziały AK.

Spotkanie w ogrodach poprzedziła Msza św. w krzeszowskim sanktuarium. Eucharystii przewodniczył bp Marek Mendyk, biskup pomocniczy diecezji legnickiej. Do koncelebry stanął ks. Jan Klinkowski, diecezjalny duszpasterz Akcji Katolickiej. Zebranych przywitał kustosz sanktuarium w Krzeszowie ks. Maran Kopko. Od wielu lat członkowie parafialnych i diecezjalnych struktur AK w ramach diecezjalnej pielgrzymki do Krzeszowa przygotowują w ogrodach ss. elżbietanek spotkanie, które z pewnością można określić przymiotnikiem „rodzinne”. Jego piknikowo-majówkowy charakter cechuje także mocny akcent patriotyczno-religijny. Składa się na niego m.in. bogaty repertuar muzyczny, chętnie podejmowany przez uczestników pielgrzymki. Wokalne występy wspiera zespół muzyczny



ROMAN TOMCZAK

Krzeszowskie ogrody goszczą co roku trzypokoleniowe rodziny

z parafii pw. św. Urszuli z Gwizdanowa. Jak podkreśla Jan Zimroz, prezes zarządu Diecezjalnego Instytutu Akcji Katolickiej Diecezji Legnickiej, tegoroczna pielgrzymka upływała także w atmosferze niedawnej beatyfikacji

Jana Pawła II. – Dlatego z ogromnym zaciekawieniem słuchaliśmy opowieści, jakie z rzymskich uroczystości przywiózł nam bp Marek Mendyk – powiedział prezes DIAK. Krzeszowskie spotkania członków Akcji Katolickiej wrosły już bardzo mocno w kalendarz diecezjalnych wydarzeń. Niemal tak samo mocno, jak drzewa w wypielegnowanym ogrodzie sióstr elżbietanek. – Na początku wieszaliśmy nasz baner na płocie ogrodu. Dziś już nie byłoby go prawie widać zza drzew, które kiedyś były takie maleńkie – mówi Jan Zimroz. O ognisko i posiłek zadbał przedstawiciel POAK parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa i MB Różańcowej w Kamiennej Górze. Oprawę muzyczną przygotował POAK parafii św. Urszuli w Gwizdanowie z udziałem członków Akcji Katolickiej z Dolnośląskiego Towarzystwa Cyklistów. W czerwcu tego roku przedstawiciele diecezjalnych struktur Akcji Katolickiej będą uczestniczyli w pielgrzymce do Częstochowy, połączonej z obradami Rady Krajowej Akcji Katolickiej.

Roman Tomczak

Izerski come back



ROMAN TOMCZAK

LUBAŃ, 7 MAJA 2011. Kontrast przyciągał. Najbardziej zafascynowane ogromnymi maszynami były małe dzieci

Kilkanaście efektownych wytworów amerykańskiego przemysłu motoryzacyjnego opanowało 7 maja lubański rynek. Na tłum ciekawskich nie trzeba było długo czekać. Cadillacy, chevrolety, buicki i pontiaki robiły wrażenie, szokując osiąganymi sportowych silników albo zniewalałają gustownym przepychem lat 70. ub.w. To wszystko w związku z VII Złotem Samochodów Amerykańskich w Lubaniu. Amerykańskie cacka jeździły na gościnnej ziemi lubańskiej aż trzy dni w ramach imprezy „Ride’n’Roll American Cars & Music Festival 2011”. W ten sposób impreza wróciła do korzeni, bo pierwsze tego typu złoty organizowano właśnie na terenie Pogórza Kaczawskiego. Później przeniesiono je do Wrocławia, ale tam ze względów finansowych złot nie mógł się odbyć.

Jeszcze można pomóc



Organizatorzy czekają na gotowych wesprzeć samotne matki

LEGNICA. Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Diecezji Legnickiej nadal prowadzi zbiórkę pieluch. Rozpoczęła się ona jeszcze przed III Legnickim Marszem dla Życia, który przeszedł ulicami miasta 17 kwietnia. Przekazanie darów samotnym matkom zaplanowano na 26 maja, jest więc jeszcze kilka dni na przekazanie pieluch do biura KSM DL w Legnicy przy ul. Nadbrzeżnej 3 (obok parafii pw.

św. Jacka). Intencją organizatorów jest wskazanie na problem traktowania samotnych matek w naszym społeczeństwie. Bez wnikania w szczegóły są one odrzucane albo lekceważone. Niemniej ich dzieci niczym się nie różnią w potrzebach od dzieci rodzących się w małżeństwach. Dlatego ofiarowanie im najpotrzebniejszych artykułów, takich jak choćby pieluchy, jest niezadko wielką pomocą. **jer**

Warszawski „Krzyż”

DIECEZJA. W ostatni weekend w czterech miejscach naszej diecezji odbyły się spotkania z Janem Pospieszalskim. Po kolejnego wykładu mogli wysłuchać mieszkańcy Lubina, Bolesławca, Pielgrzymki i Legnicy. Publicysta w ostrych słowach opisywał swoje doświadczenia związane z wypadkiem pod Smoleńskiem. Opowiadał o meandrach polskich mediów, kłopotach z publikacjami dotyczącymi śledztwa w sprawie tragedii, o komentarzach znanych polityków, o kulisach jego zwolnie-

nia z TVP czy nawet o niechęci wielu dziennikarzy do zajmowania się problemem smoleńskiej katastrofy. Oprócz samego wykładu Pospieszalski prezentował fragmenty swoich ostatnich filmów dokumentalnych: „Lista pasażerów” oraz „Krzyż”. Wszędzie przychodziły prawdziwe tłumy. W samej Legnicy szacuje się, że sala w Centrum Spotkań im. Jana Pawła II pomieściła ponad 600 osób. Na spotkania nie przybyła Ewa Stankiewicz, współautorka wspomnianych filmów dokumentalnych. **mio**



Postać znanego dziennikarza i temat jego wystąpienia przyciągnęły setki osób

Podsumowane dzieło

DIECEZJA. W diecezji podsumowano Wielkanocne Dzieło Caritas. W tym roku udało się rozprzedać po parafiach 42 tysiące paschalików. Otrzymany z ich sprzedaży zysk trafi na wsparcie, jakiego organizacja udziela w parafiach osobom starszym, chorym i samotnym. Część pieniędzy wesprze też funkcjonowanie Zakładu Opiekuńczo-Leczniczego w Jeleniej Górze oraz tego w Legnicy. Tradycyjnie ze sprzedaży świec skorzystają również wszyscy, którzy wybiorą caritasowską ofertę odpoczynku w Ustroniu Morskim i Ustce. Paschaliki należą już do stałych inicjatyw Caritas Diecezji Legnic-



Duża ilość sprzedanych paschalików przełoży się na duże wsparcie dla dzieł podejmowanych przez Caritas w ciągu roku

kiej, dłuższą historię mają jedynie świece rozprowadzane przed Bożym Narodzeniem. **jer**

Szlak po świątyniach



Niedługo turyści będą mogli poznać przepiękne jeleniogórskie kościoły

JELEŃ GÓRA. Stolica Karkonoszy niedługo wzbogaci się o nową atrakcję turystyczną. Będzie nią szlak, na którym znajdują się najważniejsze zabytki sakralne miasta. Do tego grona zaliczone zostały kościoły m.in. pw. śś. Erazma i Pankracego, pw. Podwyższenia Krzyża Świętego, cieplicki pw. św. Jana Chrzciciela czy nawet prawosławna cerkiew pw. śś. Apostołów Piotra i Pawła. Miasto Jelenia Góra na razie uruchamia zwiedzanie świątyni śś. Erazma i Pankracego jako projekt pilotażowy. Pod koniec tego roku ogłosi konkurs na utworzenie wspomnianego szlaku. Włodarze liczą, że nowa propozycja uzupełni lukę w dotychczasowej ofercie turystycznej. Na dodatek ma to być

swoista rekompensata za wsparcie finansowe, jakiego miasto udziela parafiom w odrestaurowywaniu świątyni. O wartości poszczególnych obiektów można by pisać wiele, a wystarczy wspomnieć, że w malutkiej cerkwi znajdują się polichromie wykonane ręką słynnego Jerzego Nowosielskiego. A wie o tym niewiele osób. **mio**

GOŚĆ LEGNICKI

legnica@goscniedzielny.pl

ADRES REDAKCJI: 59-220 Legnica,
pl. Jana Pawła II 1
REDAGUJĄ: Roman Tomczak – dyrektor
oddziału TEL. 664 006 673,
Jędrzej Rams

Jeden z najmłodszych sołtysów w Polsce mieszka w naszej diecezji

Podejrzane u Reymonta

O szefie wsi bez wąsa i kaloszy, nierobieniu polityki oraz sposobie na zjednoczenie mieszkańców z **Wojciechem Dobrołowiczem** rozmawia **Jędrzej Rams**.

JĘDRZEJ RAMS: „Jestem sołtysiem.”
Można dzisiaj mówić takie słowa z dumą?

WOJCIECH DOBROŁOWICZ: – Dumny jestem z tego, że jestem z Gronowa i podkreślam to w każdym środowisku i miejscu, w którym przebywam. Bardzo cenię sobie patriotyzm lokalny. Funkcję sołtysa traktuję jako służbę, a nie powód do dumy i wynoszenia się ponad innych. Moi znajomi różnie reagowali na wieść, że zostałem wybrany. Nie obyło się także bez dowcipów i żartów, szczególnie poprzez porównania do „sołtysa z Wąchocka”. Często słyszałem pytanie, czy na noc będą zwiłają asfalt... Jeden ze znajomych powiedział, że sołtys zawsze ko-

jarzył mu się z panem w średnim wieku, z wąsem i sporym brzuszkiem, oczywiście w kaloszach i z wielką gospodarką. Żadnej z tych cech sobie przypisać nie mogę.

Czy funkcja sołtysa jest niejako trampoliną do kariery politycznej?

– Nigdy wcześniej nie planowałem kandydowania na radnego czy sołtysa. Od dawna jestem bardzo zaangażowany w życie religijne i społeczno-kulturalne parafii i całej wsi. Przed jesiennymi wyborami do Rady Gminy spora grupa mieszkańców wyszła z inicjatywą, abym kandydował na radnego. Początkowo nie chciałem, jednak nie dali za wygraną. Zdecydowałem się praktycznie w ostatniej chwili, w dniu wyborów, i tylko dlatego, że pomysł ten nie był mój, ale tych, których miałbym reprezentować w gminie. Nie interesuje mnie polityka, szczególnie taka, jaka jest w naszym kraju. Nigdy nie zapiszę się do żadnej partii politycznej i nie zamierzam „robić kariery politycznej”. Nie wykluczam w przyszłości kandydowania do innych funkcji społecznych, jeśli taka będzie wola mieszkańców.

Ma Pan posłuch u sąsiadów? Młody sołtys może więcej zdziałać?

– Proszę zadać mi to pytanie za cztery lata, kiedy będzie kończyła się moja kadencja. Będę starał się nie zawieść tych, którzy mnie wybrali i powierzyli tak odpowiedzialne stanowisko. Funkcję sołtysa pełnię bardzo krótko, bo od lutego tego roku. Początki zawsze bywają trudne i tych trudności już doświadczałem. Ci, którzy mnie znają od wielu lat, liczą się z moim zdaniem, a ja z ich. I wiem, że zawsze mogę na nich liczyć. Są i tacy, którzy mają swoje zdanie i nie chcą go zmienić. Bardzo zależy mi na naszej wsi i jej mieszkańcach i będę robił wszystko, co w moich siłach i kompetencjach. Wspólnie z Radą Sołecką, przedstawicielami Koła Gospodyń Wiejskich i Ochotniczej Straży Pożarnej spotykamy się co miesiąc, aby wspólnie zastanawiać się nad pomysłami, inicjatywami na przyszłość. Jest wiele planów, o których nie chcę teraz mówić, gdyż wszystko jest jeszcze niedopracowane i wymaga konsultacji z wieloma osobami, szczególnie z mieszkańcami.

A skąd ma Pan takie pragnienia, ideały?



Dla mieszkańca miasta funkcja sołtysa kojarzy się z zacofaniem. W wielu wsiach władzę przejmują jednak młodzi, wykształceni i ambitni

– Moją ulubioną lekturą w szkole byli „Chłopi” Władysława Reymonta. Ogromna pobożność ludowa, wspólnota wiejska, która razem pracuje i razem się bawi, pomoc sąsiedzka, zaangażowanie i praca na rzecz dobra wspólnego... Chciałbym, aby i w dzisiejszych czasach taki obraz polskiej wsi był rzeczywistością. Zdaję sobie sprawę, że nie wszystkim będzie się to podobało, bo dzisiejszy świat proponuje coś innego. Inauguracją była zabawa ostatkowa, w której uczestniczyli tylko mieszkańcy Gronowa, a było ich prawie 100. Kolejnym krokiem było sprzątnięcie wsi z okazji Dnia Ziemi. Chciałem przez te dwie początkowe inicjatywy podkreślić i pokazać, że mieszkańcy Gronowa, jako jedna wspólnota, mogą wspólnie się bawić i wspólnie pracować. ■

XVIII Diecezjalny Festiwal Piosenki Religijnej i Patriotycznej w Krzeszowie

Jakość wyprzedziła ilość

W tegorocznym przeglądzie udział wzięło dwanaście zespołów. To mniej niż w poprzednich jego edycjach, jednak organizatorzy podkreślają, że poziom wykonawców stale rośnie.

Organizowany od prawie dwóch dekad festiwal dzięki determinacji ks. Mariana Kopko, który przeniósł go z Polkowic do Krzeszowa, jest stałym dostarczycielem szlachetnych emocji. W tym roku wzięło w nim udział sześć zespołów: schola i zespół „Małe Credo” z Soboty, zespół skrzypcowy „Perpetuum” z Kamiennej Góry, Chór Szkoły Podstawowej z Mioszowa, zespół wokalny ze



Krzeszowska impreza jest jednym z najważniejszych i najbardziej znanych spotkań tego typu w Polsce

Szkoły Podstawowej w Krzeszowie oraz schola „Małe Ave” z Bielawy. Zespoły wspomagała jedna solistka – Daria Mortka z Brzozowa. Wśród

starszych wykonawców znalazło się pięć grup: zespół z Gimnazjum Samorządowego nr 2 w Bolesławcu, Grupa Antoniego „Benedictinum”

z Legnickiego Pola, zespół „Z ostatniej chwili” z Zachowic, schola „Ave” z Bielawy oraz zespół „Credo” z Soboty. W najmłodszej kategorii zwyciężki laur i serca publiczności wywieźli z Krzeszowa członkowie scholi „Małe Ave”. W kategorii młodzieżowej najlepsza – zdaniem jury – była Grupa Antoniego „Benedictinum” z Legnickiego Pola. Nagrodę specjalną od posłanki Marzeny Machałek otrzymała Daria Mortka. Swoją nagrodę ufundowały też Radio Maryja i TV Trwam, przyznając ją trzem zespołom z Soboty: scholi „Małe Credo” oraz zespołom „Małe Credo” i „Credo”. Przewodniczącym jury był ks. Piotr Dembski.

Mikołaj Plank

GOŚĆ
pod patronatem „Gościa”

15 MAJA 2011 R.

Pod tą datą współcześni kronikarze zapiszą, że **Jelenia Góra ma pierwszą bazylikę mniejszą.** Nie byłoby tytułu, gdyby nie było bogatej i ważnej historii miasta i tej budowli.

tekst i zdjęcia

JĘDRZEJ RAMS

jrams@goscniedzielny.pl

Jelenia Góra przed trzema laty szumnie obchodziła 900-lecie istnienia. Z każdej strony informowały nas o tym kolorowe banery, reklamy, zaproszenia na imprezy plenerowe. Ciekawe, że tak naprawdę nie wiadomo... od kiedy to miasto istnieje.

Już od Piastów...

Jedną z pierwszych udokumentowanych budowli jest gród na tzw. Wzgórzu Krzywoustego. Historycy wiążą jego powstanie właśnie z panowaniem Bolesława Krzywoustego. Samo miasto było wtedy w jakimś sensie podgrodzem, które z czasem rozrosło się do rangi miasta. Tak naprawdę wiadomo tylko, że w 1108 roku istniał w mieście kościół. Datę tę udało się odczytać na fragmencie muru podczas remontu świątyni. Dodatkowo kronikarze miasta podają: „Na chwałę Boga i na pamiątkę cierpiętników świętych Erazma i Pankracego na placu tym w roku 1108, za [czasów] Bolesława III, księcia Polski, wybudowany został drewniany kościół. Spłonął on w roku 1303. Dzięki dobroci księcia jaworskiego Henryka I na tym samym miejscu wzniesiono nowy kościół z kamienia, długi na 85, szeroki na 46 inter, wysoki na 42 łokcie, w postaci, w jakiej jest do dziś, i został poświęcony w niedzielę po św. Bartłomieju (...)”. Kościół zawsze pozostawał w re-

Haczyk na Bo



kach katolików. A przecież nie jest to oczywiste tu, na Dolnym Śląsku. Dzisiaj w Jeleniej Górze jest co prawda kilkanaście parafii, jednak większość z ich kościołów powstała po II wojnie światowej. W dodatku te parafie albo powstały wśród nowych osiedli mieszkaniowych, albo znalazły się w obrębie granic miasta po 1975 roku, kiedy do Jeleniej Góry dołączono kilka okolicznych wsi.

Tytuł tytułowi nierówny

Sama nazwa „bazylika” ma kilka znaczeń. W pierwszych wiekach chrześcijaństwa oznaczała po prostu budowlę wzorowaną na rzymskich halach targowych. Z czasem zaczęto tym mianem nazywać budowle ważne dla chrześcijaństwa. I tak katolicy w Rzymie modlą się w pięciu bazylikach większych, czyli w świątyniach pw. św. Piotra w Watykanie, św. Jana na Lateranie, Matki Bożej Większej, św. Wawrzyńca za Murami oraz św. Pawła za Murami. Jest jeszcze Bazylika św. Franciszka w Asyżu oraz Bazylika Grobu Pańskiego. Jednak tradycja

uznaje tak naprawdę tylko pierwsze pięć za bazyliki większe. Najważniejszym atrybutem bazylik większych jest ich oddziaływanie na chrześcijaństwo. Według tradycji, są one matkami wszystkich kościołów świata. Zwłaszcza Bazylika św. Jana na Lateranie, przez początkowe wieki przypisana jako siedziba i kościół tytularny władcy zachodniego chrześcijaństwa.

Bazyliki mniejsze mają o wiele krótszą historię. Po raz pierwszy tytuł ten nadał papież Pius VI w 1783 r. kościołowi św. Mikołaja w Tolentino. W naszej diecezji znajduje się tylko jedna bazylika mniejsza. Jest nią kościół pw. Wniebowzięcia NMP w Krzeszowie. Przed kilkoma laty mieliśmy jeszcze jedną bazylikę w Strzegomiu, jednak wraz z utworzeniem diecezji świdnickiej w 2005 roku znalazła się ona w jej granicach. Najbliżej Jeleniej Góry możemy znaleźć takie budowle w Wambierzycach (tytuł nadany w 1936 r.), Strzegomiu (2004 r.), Bardzie (2009 r.) i Trzebnicy (1943 r.).

Kościół św. Erazma i Pankracego do dzisiaj dumnie góruje nad miastem

Przywilejem bazylik jest uzyskanie odpustu zupełnego w czasie ich nawiedzenia w określone dni. Dla nowej bazyliki są to: rocznica poświęcenia kościoła, czyli

ostatnia niedziela października, 12 maja i 2 czerwca, czyli odpowiednio wspomnienie św. Pankracego oraz św. Erazma, uroczystość św. Apostołów Piotra i Pawła (29 czerwca), święto nadania tytułu, czyli 15 maja, 6 sierpnia – święto Przemienienia Pańskiego oraz jeden raz w ciągu roku w dniu wybranym przez wiernego. Odpust uzyskuje się pod zwykłymi warunkami: trzeba być w stanie łaski uświęcającej, trzeba mieć pragnienie pełnego nawrócenia, wziąć udział w Mszy św. z przyjęciem Komunii św. oraz odmówić w intencjach Ojca Świętego modlitwy „Wierzę w Boga”, „Ojczy nasz”, „Zdrowaś, Maryjo” i „Chwała Ojcu”.

Bóg w bazylicy

Starania o nadanie świątyni tytułu bazyliki trwają zazwyczaj

zej wędce



kilka lat. Pierwszym krokiem jest prośba proboszcza parafii skierowana do biskupa miejsca lub też inicjatywa samego biskupa. Swoją opinię musi wydać także Konferencja Episkopatu. Kiedy wszystkie opinie są pozytywne, wniosek trafia do Kongregacji Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów w Rzymie. Cały proces kończy się decyzją papieża oraz jej uroczystym ogłoszeniem. To nastąpi właśnie 15 maja 2011 roku. Przygotowania w Jeleniej Górze rozpoczęły się przed dwoma laty. Niemniej parafia od kilku lat remontowała budowlę. W ciągu kilku lat prac odrestaurowano gotyckie okna wraz z kamiennymi laskowaniami i obramowaniami, barokowy ołtarz św. Barbary, hełm na kopule wieży, organy Adama Horatiusa Caspariniego, barokowy ołtarz Najświętszej Panny Maryi, neobarokowy ołtarz z rzeźbą Madonny z Dzieciątkiem. Założono ławkowe ogrzewanie wnętrza kościoła i położono nowy dach. Wykonano prace konserwatorskie przy zabytkowym prospekcie organów, przy

podstawie prospektu, zakupiono i zamontowano nową dmuchawę, z Włoch. Jak mówi proboszcz miejsca, to wszystko było ważne, ale najważniejszą sprawą pozostaje uczestnictwo wiernych w życiu parafii. – W mieście można usłyszeć takie powiedzenie, że „u Erazma zawsze można się wypowiadać” – śmieje się ks. Bogdan Żygadło. – Jako parafia miejska pełnimy ważną rolę w tutejszym społeczeństwie. Cieszę się, że wzrasta liczba komunikowanych wiernych. Bo najważniejsze jest dawanie Boga ludziom. Kiedy czasami obserwuję turystów odwiedzających z przewodnikiem kościół, widzę, że klękają, wyciszają się. Takie wydawałoby się turystyczne i nic nie znaczące odwiedzenie kościoła też może być szansą na zachwycenie się Bogiem. Taką szansą, by dać się złowić Bogu – uważa proboszcz. Kapłan nie mówi tego bezpodstawnie, ponieważ liczba turystów będzie się zwiększała. Bazylika mniejsza musi spełnić bowiem kilka ściśle określonych warunków. Kościół musi być otwarty dla wiernych przez cały dzień. Ponadto parafia powinna zapewnić przewodników oprowadzających po świątyni, wieczystą adorację Najświętszego Sakramentu i dużą częstotliwość odprawiania Mszy św. Ranga bazyliki mniejszej wiąże się z uznaniem rangi danej świątyni dla regionalnego kultu religijnego. Od wieków wszelkie uroczystości miejskie miały swoje obchody właśnie tutaj. Tutaj odbywały się peregrynacje, nawiedzenia obrazów i figur, spotkania rejonowe. Spod nowej bazyliki od wielu lat wyrusza jeleniogórska grupa idąca w pielgrzymkach pieszych na Jasną Górę. Tak było w Pieszej Pielgrzymce Wrocławskiej, tak jest teraz w Pieszej Pielgrzymce Legnickiej. Jest już nowa propozycja pielgrzymkowa. Mianowicie, w nowej bazylice planuje się spotkania dzieci komunijnych z całego regionu. I co ciekawsze, ma to szansę realizacji, ponieważ św. Pankracy jest patronem dzieci. ■



Wraz z tytułem do Jeleniej Góry trafią relikwie obu patronów nowej bazyliki. Na zdjęciu: relikwiarz z relikwiami św. Pankracego
PONIŻEJ: W zeszłym roku parafię odwiedziła watykańska delegacja, która była bardzo mile zaskoczona frekwencją w czasie Mszy św.



Śnieg sparaliżował komunikację i pozbawił prądu pół diecezji

Biały maj



ROMAN TOMCZAK

W wyniku gwałtownego pogorszenia się pogody ponad 20 tys. osób zostało odciętych od dostaw energii elektrycznej. Na śliskich drogach **doszło do dwóch groźnych wypadków i kilkunastu kolizji.**

Na terenie całego Dolnego Śląska śnieg zaczął padać 2 maja w nocy i padał aż do popołudnia następnego dnia. Drzewa łamały się pod jego ciężarem, tarasując drogi i zrywając linie wysokiego napięcia. Najgorzej pod tym względem było w okręgach energetycznych Jelenia Góra i Legnica. – Obecnie na terenie rejonu Jelenia Góra bez prądu jest ponad 15 tys. osób. Na terenie zawiadywanym przez Legnicę – ok. 5 tys. Cały czas służby pracują nad przywróceniem zasilania. Nie jest to jednak łatwe, bo odbywa to się w trudnym, górzystym terenie. Dodatkowo na prawy trzeba przerywać w nocy – mówił we wtorek 3 maja Krzysztof

Dereń z Wojewódzkiego Centrum Zarządzania Kryzysowego we Wrocławiu. Najwięcej zerwanych sieci energetycznych na terenie diecezji legnickiej było w okolicach Szklarskiej Poręby, Karpacza, Złotoryi i Jawora. W sumie na całym Dolnym Śląsku bez prądu pozostawało przez dwa dni 102 tys. osób, najwięcej w Kotlinie Kłodzkiej.

Ale nie tylko zerwane linie energetyczne spędzały sen z powiek służbom pracującym przy usuwaniu strat wywołanych przez majowy śnieg. Przed południem 3 maja zablokowana była droga krajowa nr 3 z Bolkowa do Jeleniej Góry. Auta nie mogły pokonać stromych podjazdów, od których roi się na tej bardzo uczęszczanej trasie. Dlatego tworzyły się zatory. Jeden z największych na wysokości Kaczorowa. Strażacy na bieżąco starali się usuwać drzewa z jezdni, jednak droga wojewódzka nr 364 w okolicy Złotoryi była zablokowana przez wiele godzin. Najgorsza sytuacja drogowa była w okolicach Jeleniej Góry, Gryfowa Śląskiego, Lwówka i Złotoryi. W Jeleniej Górze na rondzie wyjazdowym w kierunku Szklarskiej Poręby

Ostatnie opady śniegu w tym miesiącu zanotowano na Dolnym Śląsku w 1986 roku

i Zgorzelca zatrzymano ruch samochodów ciężarowych. Wbrew obawom służb ratowniczych i samych kierowców, autostrada A4 na całym swoim dolnośląskim odcinku była przejezdna. Mokry śnieg leżał tylko odcinkami od Legnicy w kierunku zachodniej granicy państwa. Policja przez cały czas apelowała do kierowców o ostrożną jazdę.

Powodem załamania się pogody były ogromne masy zimnego powietrza, które szerokim frontem napływały nad Dolny Śląsk w nocy. Półcentymetrowa warstwa mokrego śniegu okryła głównie obszary przedsudeckie w południowej części regionu. Niestety, służby drogowe nie od razu mogły zainterweniować. Drogowcy zakończyli już bowiem sezon zimowy i w kilku miejscach mieli kłopoty z ponownym uruchomieniem sprzętu do odśnieżania. Dlatego na autostradę w rejonie Legnicy udało się wysłać tylko jedną solarę. Policjanci z drogówki podkreślają, że sytuacja na autostradzie mogłaby wyglądać gorzej, gdyby nie przedłużony do 3 maja weekendowy zakaz poruszania się tirów.

Andrzej Felak

Święcenia biskupie mons. Jana Vokála

Sąsiedzi mają pasterza

Od ubiegłej soboty nie ma już wakat na funkcji biskupa ordynariusza diecezji Hradec Králové.

Biskup Jan Vokál przyjął w Bazylisce św. Piotra święcenia biskupie z rąk kard. Tarcisio Bertone, watykańskiego sekretarza stanu. Jest 25. ordynariuszem



diecezji Hradec Králové, graniczącej od południa z diecezją legnicką. Dlatego udział w uroczystościach ingresu bp. Vokála do katedry hradeckralowskiej, które zaplanowano na 14 maja, zapowiedział bp Stefan Cichy. Koncelebrantami święceń biskupich bp. Vokála byli ubiegłej soboty m.in. prymas Czech abp Dominik Duka oraz abp Erwin Josef Ender, tytularny arcybiskup Niemiec w Numidii i emerytowany nuncjusz apostolski. Po uroczystej Mszy św. nowy biskup Hradec Králové spotkał się z zaproszonymi gośćmi w Ogrodach Watykańskich. Wśród nich byli m.in. księża, zakonnicy i zakonnice z Czech oraz wierni, zwłaszcza ci, którzy pochodzą z rodzinnej miejscowości nowego biskupa – Hlinska. Zaplanowane na 14 maja uroczystości ingresu bp. Vokála do katedry przewidywały po uroczystej Mszy św. spotkanie z mieszkańcami diecezji na rynku starego miasta. W wydanym wcześniej oświadczeniu ks. Josef Socha, papieski prepozyt odpowiedzialny za liturgiczną oprawę uroczystości, napisał m.in.: „Życzymy nowemu biskupowi, aby trwał przy tej diecezji i jej ludzie, z którego wyszedł, i żeby był kontynuatorem tego, co zapoczątkowali jego poprzednicy, co zdobyli wysiłkiem wielu ofiar i całych swoich sił”.

Roman Tomczak

Ośmiu ochroniarzy poturbowanych, w tym jeden ze złamaną ręką. Latające puszkę w piwem, strzelające petardy, **karczemne wyzviska, rozbite wejście do budynku zarządu.** Tak zakończyło się „wysłuchanie publiczne” pod siedzibą KGHM-u.

Od wczesnych godzin porannych kilkaset osób, członków dwóch największych związków zawodowych obecnych w miedziovej spółce, domagało się od zarządu KGHM-u 300-złotowej podwyżki wynagrodzeń. Przed budynkiem zarządu na związkowców czekali ochroniarze i oddział policji, wewnątrz – członkowie zarządu z Herbertem Wirthem na czele. Trudno jest na razie ustalić, czy to ten widok sprowokował związkowców i doprowadził do późniejszej awantury, czy raczej górnicy przyszedli pod zarząd ze z góry określonym zamiarem? Ale gdyby nie prewencyjne zabezpieczenie budynku za-



Zarząd zarzuca związkowcom, że zamiast siły argumentów, zastosowali argument siły, a nazwę „wysłuchanie publiczne” wzięli w cudzysłów

rzędu przez ochronę, mogłoby dojść do jeszcze większych strat. Ostatecznie atakujący tłum związkowców kopaniem i biciem w tarcze za pomocą drzewc flag zmusił ochroniarzy do schronienia się we wnętrzu budynku. Wtedy dopiero interweniowała policja. Atak związkowców szybko przybierał coraz gwałtowniejsze formy. W pewnym momencie nawet liderzy związkowi nie potrafili okiełznać tłumy. Za-

groźni czuli się także dziennikarze i fotoreporterzy relacjonujący zdarzenie. Ostatecznie atakujący tłum po kilku godzinach uspokoił Ryszard Zbrzyzny, szef ZZ Pracowników Przemysłu Miedziowego, który obiecał ogłoszenie w niedługim czasie strajku. Tak zakończyło się „wysłuchanie publiczne”, z którym związkowcy wiąźali nadzieje na 300-złotowe podwyżki, a zarząd KGHM na cywilizowany kompro-

mis. Czwartkowy (5 maja) eksces pod siedzibą zarządu miał miejsce dokładnie dwa lata po tym, jak ówczesny prezes spółki Mirosław Krutina, pod presją związkowców chcących wywieźć go na taczkach, zgodził się na jednorazową wypłatę każdemu górnikowi 5 tys. zł. Krutina zapłacił za tę decyzję stanowiskiem. Tym razem jednak związkowcy zażądali stałej podwyżki pensji, na którą obecny zarząd nie wyraził zgody, bo jego zdaniem kosztowałyby to firmę 200 mln zł rocznie. Zarząd zgodził się natomiast na wysłuchanie publiczne związkowych postulatów. Jednak to przybrało tak drastyczną formę, że teraz nie wiadomo, czy do kolejnych rozmów w ogóle dojdzie. Dariusz Wyborski, rzecznik prasowy KGHM Polska Miedź SA, nazwał te ekscesy „największą falą agresji w historii spółki”. W ubiegłym roku średnia płaca w spółce wyniosła 8,6 tys. zł brutto. W tym będzie to już ponad 9 tys. zł. Rzecznik lubińskiej policji, Jan Pocięcha, nie wyklucza, że wobec najbardziej agresywnych uczestników czwartkowych ekscesów zostaną wszczęte postępowania karne.

Roman Tomczak

Nie ma nudy na polsko-niemieckiej granicy

Konieczność czy prowokacja?

Kierowcy z powiatu zgorzeleckiego znowu skarżą się na złośliwe, ich zdaniem, kontrole niemieckiej policji. I to już kilka kilometrów za Gorlitz. – Za to Niemcy mogą prawie bezkarnie jeździć u nas bez włączonych świateł mijania – uważają kierowcy.

Według nich szczególnie kontrolowane są motocykle oraz samochody bmw i audi na polskich numerach. – Niemcy ciągle mają nas za kraj złodziei samochodów. Nie przychodzi im do głowy, że u nas stopa życiowa stale rośnie i mało kto dziś kupi używany samochód z Niemiec, jeśli nie jest pewien jego legalnego pochodzenia – uważa Tadeusz Żak, właściciel ciężarówki, zajmujący się transportem

materiałów budowlanych w Zgorzelcu. Według niemieckiej policji nadal nie spada liczba kradzieży aut osobowych w Saksonii. Kradzione są wybrane marki samochodów. Od jakiegoś czasu także motocykle, motorowery i sprzęt budowlany z placów budów i przydomowych ogrodów. Jak podkreślają Niemcy policjanci, wzmożone kontrole dotyczą nie tylko Polaków. Ale to właśnie przez polsko-niemiecką granicę umyka najwięcej skradzionego towaru. Niektórzy mieszkańcy Zgorzelca obawiają się jednak powtórki sprzed trzech lat, kiedy kontrole drogowe po niemieckiej stronie były dla Polaków bardzo przykre i długotrwałe. Piotr Żarłok, dojeżdżający codziennie do pracy z Lubania do Zgorzelca,

uważa, że takie kontrole są nie do pomyślenia w Polsce. – Jeszcze nigdy nie widziałem, żeby polska policja zatrzymała samochód na niemieckich numerach choćby za brak obowiązkowych u nas świateł. Jeśli oni nas tak traktują, wymagamy od nich chociaż podstawowych obowiązków – mówi. Z danych posiadanych przez zgorzelecką policję wynika, że na obcokrajowców nałożono w pierwszym kwartale tego roku 58 mandatów karnych na łączną kwotę 9,2 tys. zł. Ukaranymi byli obywatele Niemiec (35) i Czech (13). W tym samym czasie mandatami ukarano ponad 1,5 tys. obywateli polskich, którzy w sumie musieli zapłacić 223 tys. zł. Jak informuje mł. asp. Antoni Owsiak, oficer Prasowy KPP w Zgorzelcu,

najczęstszymi przewinieniami popełnianymi przez obcokrajowców były nadmierna prędkość oraz powodowanie zagrożenia w ruchu drogowym. – Prędkość przekraczała co drugi cudzoziemiec. To mniej więcej tak samo jak obywatele Polski – mówi rzecznik zgorzeleckiej policji. Statystyki policyjne nie mówią, ilu kierowców z Niemiec i Czech ukarano za brak włączonych świateł mijania. Być może liczba ta jest zawarta w rubryce „inne”. Wielu kierowców ze Zgorzelca nadal ocenia niemieckie kontrole jako prowokacyjne. – Nie zgodzę się z nimi, dopóki nie zmieni się lekceważący stosunek obcokrajowców do polskich przepisów – dodaje Piotr Żarłok.

Andrzej Felak



W każdej sali uczy się stale jedna klasa. To ona wspólnie wymyśla i wykonuje niepowtarzalną gazetkę ścienną poświęconą patronowi szkoły



Podstawówkę w Pielgrzymce zbudowano w 1994 r. Od tej pory jest wizytówką i dumą gminy

Prezentacja Szkoły Podstawowej im. Jana Pawła II w Pielgrzymce

Jak palce jednej dłoni

Każda klasa, zwłaszcza w podstawówce, to osobny zbiór charakterów, postaw i temperamentów. Dlatego każda gazetka ścienna wisząca w takiej klasie to **osobny dowód pamięci o patronie.**

Do podstawówki w Pielgrzymce chodzi 113 uczniów z pięciu miejscowości. Razem z zerówką i oddziałem przedszkolnym dzieci, które spędzają tu po kilka godzin dziennie, jest ok. 130. Pielgrzymka to ten typ miejscowości, gdzie określenie „patriotyzm lokalny” ma swój rzeczywisty smak i kształt. Tu takie określenia jak „wiejski” czy „prowincjonalny” nikogo nie obrażają. Niosą za to ze sobą ładunek szczerego przywiązania do takich wartości jak wiara, rodzina i koleżeństwo. Kolejne pokolenia kończą tu podstawówkę i gimnazjum. Po liceum w Złotorzy i studiach w wielkim świecie znowu wracają do Pielgrzymki. Niektórzy, żeby uczyć w podstawówce.

Pracowity rok

Po raz pierwszy pomyślano o patronie dla miejscowej podstawówki latem 2005 r. Wniosek o nadanie szkole imienia Jana Pawła II sformułowała rada pedagogiczna. Nie było innych propo-



Bartek z kl. V (pierwszy z prawej) od wyczynów na bieżni woli emocje, jakie daje mu mocowanie się z królową nauk, czyli matematyką

zycji. Pomysł rady zaakceptowali rodzice i uczniowie. Bez głosu sprzeciwu. Zresztą, czas był wtedy szczególny – pamięć o śmierci Papieża Polaka bardzo świeża. Od chwili wysłania pierwszych pism do instytucji odpowiedzialnych za wyrażenie zgody na nadanie imienia szkole rozpoczęły się przygotowania szkolne do szczegółowego zapoznania się z życiorysem i dorobkiem Jana Pawła II. Przez cały następny rok odbywały się szkolne konkursy i akademie. Na szkolnych ścianach zawisły pierwsze gazetki, a na lekcjach wychowawczych zagościły informacje o życiu i misji Jana Pawła II. Dyrektorem szkoły była wtedy Zenona Iwaniak. Przypomina sobie, że decyzja o dacie nada-

nia imienia szkole zapadła podczas sierpniowej rady pedagogicznej. Dziewięć miesięcy później została wcielona w życie.

Żeby był inspiracją...

23 maja 2007 r. podstawówka w Pielgrzymce miała już swojego patrona. Na uroczystości pojawili się m.in. bp Stefan Cichy, wójt gminy Tomasz Sybis, sołtys Pielgrzymki Danuta Chrupajło, przedstawiciele kuratorium i dyrektorzy szkół. Bp Cichy napisał w liście m.in.: „Ufam, że postać patrona szkoły będzie inspiracją w budowaniu programu wychowawczego szkoły i formowaniu jej uczniów”. Czy rzeczywiście tak jest? Obecna dyrektor szkoły Agnieszka Jachimczuk zapewnia, że tak. – Jeden

z zapisów w tym programie mówi o tym, że nauczyciele i rodzice wspólnie dbają o wszechstronny rozwój każdego ucznia. Robimy to w oparciu o wartości wpływające z życia i nauczania Jana Pawła II – podkreśla. Aby nie stracić impetu w staraniach o wpajanie uczniom tych wartości, nauczyciele i uczniowie koniecznie chcieli być w Krzeszowie w dniu beatyfikacji ich patrona. I byli. Wrażenia komentują do dziś.

Na boisku i nad kartką

W szkole nie brakuje utalentowanych uczniów. Jedni wyżywają się sportowo, przynosząc szkole zaszczyty, puchary i medale. Inni – jak Bartek z piątej klasy – wolą powoli, ale systematycznie podwyższać swoje kwalifikacje. Bartek w tym roku po raz drugi występuje w eliminacjach powiatowego konkursu matematycznego. W poprzednim poszło mu średnio, ale teraz już nie da tak łatwo pokonać się kolegom z innych szkół. W swoich przygotowaniach nie zapomina o patronującym szkole – a więc i jemu – Janie Pawle II. – Uczę się od niego cierpliwości i systematyczności. Ale także radości z tego, co robię – mówi Bartek, pochylając się nad kartką zapisaną matematycznymi znakami. Ćwicz. Natomiast jego koledzy i koleżanki wspierani przez nauczycieli i rodziców ciągle dbają o to, żeby podstawówka w Pielgrzymce była jak palce jednej dłoni. Służą temu m. in. Piknik Rodzinny i organizowane wspólnie z Caritas kolonie letnie.

Roman Tomczak